Nr. 26. **Lwów dnia 31. Stycznia 1861.** **Czwartek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku pod l. 179. na drugiem piętrze.

Dla osób chcących prenumerować „Głos" na następne dwa miesiące I. kwartału, otwieramy niniejszem prenumeratę na luty i marzec.

Przedpłata za luty i marzec z przesyłką pocztową w kraju kosztuje 3 zł. 35 kr. w. a.

Lwów dnia 30. stycznia.

W dalszym ciągu sprawozdań naszych z czynności obecnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego zapisujemy, że dn. 26. 27. i 28. odbyły się szczegółowe posiedzenia sekcyj, których sprawozdań, gdy na ogólnem trzeciem posiedzeniu, jak się spodziewać należy, przedłożone będą, nie omieszkamy podać do wiadomości czytelników. Wczoraj dnia 29. b. m. odbyło się drugie z kolei ogólne posiedzenie. Na wstępie przedłożył komitet wniosek, ażeby się tutejsze Tow. gosp. zbliżyło do Towarzystwa krakowskiego za pośrednictwem komitetów obydwóch Towarzystw. Komitet tutejszego Towarzystwa ma zawiadomić o tej chęci komitet krakowskiego Tow: który tę rzecz wniesie na posiedzeniu Tow. krak. Jeżeli Tow. krak. przyjmie ten wniosek, wtedy będą mianowane z obydwóch stron komissye do ułożenia projektu zbliżenia się, który tak wypracowany obydwom towarzystwom przedłożony będzie. Potem ogłoszono rezultat dotychczasowej czynności komisyi wyborczej odczytaniem nazwisk 212 nowo-przyjętych członków czynnych, 1 honorowego i 6 korespondujących. Następnie odczytał pan Jabłonowski wniosek przez wielu członków podpisany, tyczący się uiszczania wkładki pieniężnej, do której każdy członek Towarzystwa jest obowiązany. Po żwawej dyskusyi, w której kilku członków wzięło udział, przyjęto uchwałę, ażeby każdy na ogólne zgromadzenie przybywający członek legitymował się pokwitowaniem z opłacenia ostatniej raty, a ktoby przez dwa lata raty nie opłacał, zostanie z listy członków tow. wykreślony.

P. d'Abancourt oczytał sprawozdanie komisyi mianowanej do ocenienia wystawy zimowej, złożonej z ziemiopłodów i wyrobów przemysłu. W tem sprawozdaniu zasłużyły na zaszczytną wzmiankę nasiona pastewne p. Ignacego Zabielskiego z Łoszniowa i p. Jana Pietruskiego, nasienie koniczyny czerwonej p. Apollinarego Jaworskiego, tudzież tytoń pp. Eugeniusza Korytki, Frańciszka Torosiewicza, i inn.; owoce pp. Jana Lityńskiego, Majera i Czajkowskiego z Sarnek. Nakoniec wyszczególniono kokony jedwabnicze i wyroby rur drenarskich pp. Frańciszka Smolki i Józefa Franca, budowniczego tutejszego. Na wniosek komisyi uchwaliło zgromadzenie listy pochwalne dla p. Ignacego Zabielskiego za nasiona pastewne, a dla p. Smolki za zasługi około podniesienia gospodarstwa wiejskiego w ogóle położone. Komisya wniosła także, ażeby zgromadzenie mianowało stałą komisyę do ocenienia przedmiotów wystawy, złożoną z członków znawców w różnych gałęziach gospodarstwa i przemysłu. Po dłuższej dyskusyi odesłano ten wniosek do komitetu. Nakoniec przedstawił Dr. Mikołaj Lipiński, wniosek komitetu, ażeby młodzi ludzie, chcący odbywać praktykę w zawodzie gospodarskim, a nie będący w stanie uczęszczać na kursy nauk w Dublanach, jeżeli się wykażą poświadczeniem trzechletniej praktyki i moralności ze strony właściciela gospodarstwa, u którego w obowiązku zostawali, mogli być przypuszczeni do examinów w Dublanach, z trzech głównych przedmiotów t. j. administracyi gospodarskiej, chowu bydła i gospodarstwa polowego.

Po długiej dyskusyi, w której wielu członków głos zabierało, przyjęto wniosek komitetu z małemi odmianami ułatwiającemi przystęp do examinów, poczem zamknięto posiedzenie.

Oprócz ogólnego posiedzonia i posiedzeń szczegółowych sekcyj odbywały się także poufne zebrania wieczorne, o których w jednym z następnych numerów doniesiemy.

Korespondencye „Głosu."

Warszawa dnia 25 stycznia.

Manifestacye, która miały miejsce w Warsząwie i objawiające się w ogóle przebudzenie narodowego ducha, nadzwyczaj wielkie na prowincyi wywołało wrażenie. Drobne fakta urosły tu do olbrzymich rozmiarów, spodziewano się prawie lada chwila wieści o z brojnem powstaniu. Jest to jednakże wielkiem niepojęciem i położenia i ducha wypadków, ruch bowiem narodowy objawiający się w starym naszym grodzie, ma dziś widocznie tylko dwa cele: pokazać światu, że naród żyje, że grób jego, który Moskwa tak starannie pokazuje całej, Europie jest tylko sceniczną dekoracyą, bo brak mu rzeczywistości, to jest ciała nieboszczyka; powtóre zaś, chce dać, całemu narodowi impulsyą, rozbudzić uśpione jego siły, rozpłomienić, nie powiem zastygłe, ale stłumione trzydziestoletniem prześladowaniem uczucia, skierować jego myśli, skupić dążenia do jednej a wielkiej pracy, zachowania narodowości. Z tego stanowiska na ruch dzisiejszy u nas zapatrywać się należy. Cechą jego również bardzo znaczącą jest to, że widocznie nie jost on wpływem pojedynczych usilowań, obojętnych massom narodu, ale objawem ogólnym do którego każdy mniej lub więcej się przyczynia. Jesteśmy najsilniej przeświadczeni, że w rozrzucaniu odezw, przylepianiu plakatow itd., wielu bierze udział z własnego jedynie popędu, powodując się krażącą, że tak powiem, w powietrzu myślą objawiania światu żywotności naszego narodu. Ztąd też obok poważnych objawów narodowego ducha, zdarza się mnóstwo i prawdziwie komicznych, mających widocznie tylko na celu drażnienie naszych argusów. Tak na przykład przylepiono niedawno na gmachu ratusznym kartę z napisem, iż z powodu wielkich mrozów, rewolucya odkłada się do przyjazniejszej pory. Rząd jednakże bardzo surowem na wszystko spogląda okiem, policyę podwoił „w skutek życzenia mieszkańców," jak mówi postanowienie załoga nietylko że jest ciągle trzymaną w największej gotowości, ale ułożono cały plan kampanii przeciwko biednej Warszawie, która się po cicho z tych wszystkich przygotowań śmieje. Przed kilku dniami miała się odbyć próba w cytadeli, zgadnijcie czego, buntu w Warszawie, a to w celu wprawiania wojska do szybkiego zajmowania w mieście wskazanych mu strategicznych pozycyj, strachania go zapewne ze strachem i tym podobnych celów. Ale nielitościwe mrozy, które jak to widzieliście poprzednio spowodowały odłożenia rewolucyi ad feliciora tempora, zmroziły i to bohatyrskie niezwyciężonej armii usposobienia. Cały sztab zjechał do cytadeli i poprzestawszy na użyciu przejażdzki, retro do domów powrócił. Przygotowania te jednakże dają wiarę, jak niespkojnem okiem rząd patrzy na postępowanie wiernych swych i przywiązanych poddanych. Aresztowano teraz właśnie dwóch urzędników od zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, poszlakowanych podobno o zagraniczne stosunki; w skutek tego rewidowano całe bióro a nawet magazyny kolei i podobno znaleziono kompromitujące papiery: Co się z temi biedakami dzieje, niewiadomo, cytadela nasza a raczej n a n a s jest odchłanią Kurciusza, a właściwiej studnią artezyjską przechodzącą na wylot przez naszą planetę, bo antypodem jej jest zazwyczaj Syberya. Drzwi wchodowe są w Europie, odwrotne zaś w kończynach Azyi. Jest to oryginalny moskiewski wynalazek, i zapewni swoim twórcom żaszczytne miejsce na karcie historyi barbarzyństwa, która za kilkanaście zapewne wieków napisaną zostanie.

Wybijanie okien bawiącym się z byt głośno, czyli wydającym wieczory tańcujące nie ustaje z wiekiem rozumie się, zgorszeniem policyi. Schwytano już też kilku naśladowców króla Dawida, uzbrojonych w kamienie, ale byli to tylko wykonawcy danych im i zapłaconych przez nieznajome osoby poleceń. Między innemi, zdarzyło się, iż takim obwinianym i przyaresztowanym za wybicie rożmyślne szyby, był dymisiowany oficer wojsk cesarskorosyjskich, który najspokojniej tłomaczył się, iż będąc pozbawionym chleba i przyprowadzonym z żoną i dziećmi do ostatniej nędzy, chętnie chwycił się łatwego a korzystnege zarobku wybijania okien, i byleby mu tak samo dalej

CZĘSC LITERACKA.

Pismiennictwo polskie.

I.

Jego charakter.

(Dokończenie).

Pozostali po nich towarzysze ich i uczniowie są już tylko jak błędne owieczki, opuszczone przez swoich pasterzy i stróżów. Zbijają się jeszcze w gromadę, ale nie umieją ruszyć się z miejsca, bo brak im gwiazdy przewodniej. Mają gorące pragnienie do nauki, lecz nie mogą znaleźć właściwych jej źródeł; szukają piosnek, ale znajdują tylko dźwięki niestrojne; chcą wreszcie rzewnie zapłakać, ale i tego nie mogą, bo im serca zdrętwiały z bolu. Używają więc uprzywilejowanej sławy — i żyją.

Wśród takiej ciszy wyrasta pokolenie nowe: za młode, ażeby mogło umrzeć z rozpaczy; zanadto czerstwe, ażeby umiało zwątpić, zanadto krewkie, ażeby potrafiło żyć w bezczynności. Pokolenie to szuka lepiej źródeł światła i ciepła — i pada na tropy właściwe. Pod jego wrzącym zapałem i czystem natchnieniem wykwita cały świat nowy, narod się odradza duchowo, wyrasta cała literatura, taka świeża i młoda, taka bogata i strojna, jakiej jeszcze dotąd nie było. Jej duch, to olbrzym. „Dzieckiem w kolebce urywa łeb hydrze" i druzgoce na miazgę cały gmach nastraszony z zardzewiałych przesądów; „młodzieńcem dławi centaury," wywołując jeden z największych czynów naszej historyi; mężem zwraca się do „narodowego pamiątek kościoła" i nawiązując niejedną nitkę w gorącym przerwaną zapale, czerpie ztamtąd pradziadowską jędrność i siłę. Otworzywszy nareszcie wszystkie te źródła, z którychby mogła zaczerpywać światło i ciepło rodzime, i wskazawszy wszystkie te drogi, któremi do nas przypływać może oświata obca, rozlewa się ta literatura w dniach dzisiejszych jak sieć strumieni po całej ojczyźnie, dotykając wszystkich warstw społeczeństwa i czyniąc zadość wszystkim potrzebom.

Wziąwszy na oko tę całą literaturę, która od lat trzydziestu naród nasz stworzył, widzimy z niemałem zdziwieniem, że jej główny charakter, w warunkach odpowiednich dzisiejszemu czasowi i jej rozszerzonym obszarom, pozostał prawie ten sam, jakim go widzieliśmy po wszystkie wieki. Odliczywszy te i owe wyjątki, bez których przy takiej liczbie ogromnej obejść się nie może; patrząc z jednej strony na jej obraz ogólny a z drugiej na jej główne utwory; nie możemy zaprzeczyć, iż zachowała ona do dziś dnia te same znamiona. Jeżeli zaś temu albo owemu z swoich powołań, które jako wypływające z potrzeb narodowego ducha z przeszłości jej są przekazane, nie odpowiada tak jak powinna: to tym zboczeniom lub niedostatkom zaradza ogół narodu, który objawia głośno swoje uczucia i wymagania, czyniąc im zadość pochwalnym albo potępiającym wyrokiem.

Tak uważamy, iż pismiennictwo nasze nosi zawsze na sobie ten sam chrześciański charakter, jak dawniej — a dzisiaj jeszcze xiążka wiejąca duchem nie chrześciańskim budzi ogólny wstręt i odrazę.

Do dziś dnia jeszcze utwory osnute na tle rodzimem są najliczniejsze, pierwsze trzymają miejsce i najżywszą budzą sympatyę, — kiedy przeciwnie płody obce, choćby i arcydzieła, choćby i w najtrafniejszych podawane przekładach, dla wielkiego ogółu są obojętne i mijają prawie niespostrzeżone.

Tak samo jeszcze do dziś dnia przeważna ilość dzieł polskich pisana jest w celach rodzimych, ojczystych, obywatelskich — a lubo znamię to rozstrzeliło się w najrozmaitsze dążności społeczne i polityczne, — jednakże mając w ostatecznych widokach zawsze ten sam cel przed sobą co dawniej, zachowało w gruncie rzeczy dawną swoją naturę i wartość.

Przeciwko temu ostatniemu twierdzeniu mógłby się podnieść zarzut dwoisty: raz dlatego, że literatura dzisiejsza zawiera w sobie istotnie niemało utworów tak lekkich, iż trudno w nich dopatrzyć jakichkolwiek dążności wyższych, poważniejszych, obywatelskich; — a powtóre dla tego, iż dział pismiennictwa naszego, poświęcony naukom ścisłym, mieści w sobie niejedną pracę tak bardzo oddaloną od potrzeb dnia dzisiejszego a przytem tak małej liczbie czytelników przystępną, iż zdaje się, jakoby była tylko utworem martwej, rzemieślniczej i w samej sobie zamkniętej nauki. Jednakże to zdaje się tylko na pierwszy pozór — a w gruncie rzeczy tak nie jest. Wpatrzywszy się bowiem gruntowniej a zarazem i głębiej w tę część naszej literatury, która na pierwszy rzut oka na takie rozpatrzenie nie zasługuje, dostrzegamy nawet w utworach takich, które istotnie nie mają ani literackiej ani artystycznej wartości, przecież choć dobrą wolę, choć przynajmniej zachętkę, oddania jakiejś usługi ojczyźnie. Ktoż z nas nie miał całemi setkami w rękach tych płodów poronionych, tych nędznych ramotek, gdzie jakieś niedorosły żaczek lub osiwiały obskurus pochwycił pióro do ręki, ażeby albo świat zbawić swem dziełem, albo zostawić po sobie jakąś pamiątkę pisemną? Czytamy te fatalne expektoracye z uśmiechem ironii na ustach, zamykamy te własnoręczne zaświadczenia ubóstwa z politowaniem, czasem w niecierpliwości odrzucamy je na bok z pogardą, lecz przecież najczęściej, uderzywszy się w piersi, nie możemy ich autorom zaprzeczyć, że brali się z dobrą wiarą i wolą do pracy a chcieli — oddać ojczyźnie obywatelską usługę. Niemasz tego w żadnej innej literaturze, a lubo tego ro-

płacono, gotów jest to zrobić wszytkim, nawet urzędnikom policyi. Dodajemy tu w nawiasie, że za wybicie szyby płaci się zwykle rubla srebrem. Zdarzenie to nie jest zmyślonem, a smutne położenie wielu, w skutku zaprowadznnych przez rząd oszczędności, dymisyonowanych oficerów, byłoby już powodem do gwałtownych, rozpaczliwych z ich strony wystąpień. Przechodząc od wybijających szyby, do tych, którym je wybijają, dodamy tu, że krąży pogłoska, iż p. Muchanow ma przestać być kuratorem okręgu naukowego warszawskiego, a na jego miejsce ma być mianowanym Paulluci, prezes komisyi śledczej. — Jakkolwiek ten ostatni mimo drażliwości swego urzędu, posiada w ogóle opinią uczciwego człowieka, zawsze jednak to przejście z kómisyi śledczej do kierownictwa wychowaniem publicznem jest trochę dziwacznem. Nie idzie zatem, żeby nie miało być możebnem — w rosyjskim systemacie wojskowym może być wszystkiem, jak to doskonale wyraża rosyjskie takżeprzysłowie „byt' tabie legawoj sobakoj, byt' tabie profesorom fizyki.“ Bądź czem ci każą; psem legawym, lub profesorem fizyki. Za czasów cesarza Mikołaja zasada ta szczególnie, do wszystkiego była zastosowywaną, teraz systemat zmienił się trochę, ale głównie w Rosyi, bo my Polacy, zawsze jesteśmy w wyjątkowem, czyli co na jedno wychodzi, w najgorszem położeniu.

Przegląd polityczny.

Pozostali przy królu Franciszku posłowie obcych mocarstw mieli przyczynić się do odrzucenia podanych przez Cialdiniego warunków poddania Gaety i zachęcić go do dalszego oporu. W związku z tą wiadomością jest wydalenie się jenerała Bosco z twierdzy przed upływem zawieszenia broni. Miał on udać się do Marsiki i tam stanąć na czele sprzysiężonych, którzy wtedy powstać mieli. Zwycięzki oręż Sardyńczyków w Abruzzach i aresztowania w Neapolu udaremniły ten plan. Monitor donosi, że Abruzzy już uspokojone. Bombardowanie Gaety od lądu i morza nie ustaje. Baterye lądowe działają strasznie. Twierdza z powodu zbyt wielkiej odległości odpowiada słabo.

Francya formuje nowych siedmnaście pułków piechoty. Minister wojny rozporządził, aby do 1 lutego stawili się wszyscy na ten rok konskrybowani. Z oficyny drukarza Dentu w Palais royal, u którego bez wiedzy Napoleona nic się nie drukuje, wyjdzie wkrótce broszura pod tytułem: „Prusy i traktaty wiedeńskie.“ Ma ona podnieść kwestyę Polski, żądać od Prus autonomii dla x. Poznańskiego, a w razie przeciwnym zagrozi zaborem prowincyj nadreńskich przez Napoleona.

Narodowy związek niemiecki uchwalił: że Prusy i reszta niezjednoczonych Niemiec nie mają prawa pomagać Austryi w wojnie o Wenecyą, powtóre: aby Prusy przy silnem swojem dzisiejszem stanowisku a znanej powszechnie bezwładności Austryi, wzięły w ręce ster losów zagrożonej ojczyzny. Co się zaś tyczy polskiej ziemi w Poznańskiem, utrzymuje organ tegoż Nationalverein, że ta jest Niemcom potrzebną dla zabezpieczenia granicy na wschodzie. Wiedeńskie dzienniki broniąc posiadania Wenecyi, żądają przy tej sposobności, aby wychodząc z tej samej zasady wolno było Austryi dla zabezpieczenia granicy od Włoch zatrzymać sobie Wenecyę wraz z czworobokiem,

Rosyjski jeneralny konsul miał xięciu Couzie wyrazić niezadowolenie carskie z powodu knowanych na Wołoszczyźnie spisków. Użala się na bezwładność rządów wołoskich, które nie mają władzy sprzeciwić się formowaniu legii z Węgrów i Polaków. Oraz uwiadamia go, że Koszut i Klapka mają być w Bukareszcie.

Z Polski donoszą o wielkich ruchach wojsk. Z Litwy i Wołynia posuwają się korpusy ku granicom Polski. Urlopnicy wszyscy powołani. Nakazano formowanie trzech korpusów, z których jeden rozłoży się nad Prutem, drugi rozciągnie się wzdłuż granicy Polski, a trzeci ma być do 1 marca gotowym i czekać dalszych rozkazów co do swego przeznaczenia.

W Austryi sprawa węgierska góruje nad inne. Komitat spizki w odpowiedzi na reskrypt cesarski mówi stanowczo, że rozporządzeniom niekonstitucyjnym wszelkiej odmawia pomocy. Tym samym trybem idą wszystkie komitaty.

Mimo rozlicznych trudności, jakie napotyka Austrya w swojej reorganizacyi, twierdzi ministeryalna Donau-zeitung, że program p. Szmerlinga musi być co do joty spełniony, i że światło i wolność nie jest już dzisiaj czczym frazesem. Wschodnim zaś prowincyom, które owładnął duch niespokojny, grozi tenże sam organ, całą potęgą monarchii.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń, dnia 27 stycznia.

△ Podpisy na nową pożyczkę nie idą tak raźnie, jak się spodziewano. — Zdaje się że podpisy nie przewyższą oznaczonej summy 30 milionów. — Do piątku 25 b. m. było tu w Wiedniu 12 milionów podpisanych. Byłoby zapewne korzystnem płacąc z góry podatek, mieć 12 procent potrąconych, ale ktoż jest w stanie podatki na pięć lat z góry opłacić.

P. Chomiński były dyrektor policyi we Lwowie jest obecnie tu w Wiedniu, i bardzo czynny udział bierze w delegacyi zostawione tu przez deputacyę ruteńską.

Wiedeń 28. stycznia.

♁ W jaki sposób ostatnia pożyczka wpłynęła na finanse i na kredyt, pokazuje to najlepiej podniesienie się w tych kilku dniach srebra na 53%, jak sama pożyczka idzie, jaki stopień zaufania kładzie w nią publiczność, widać z podpisów, które zaledwo dotąd dochodzą do 13 milionów zł. kto pokryje resztę nie wiadomo. Może być przeto że z tych powodów, rozpuszczono tu wczoraj pogłoskę w świecie finansowym, że jeszcze przed ogłoszeniem statutów przywróconą zostanie konstytucya z 1849 r. z zastrzeżeniem poprawy przez sejm ogólny. Wiadomość tę podniosły jeszcze więcej dzienniki, ogłaszając konstytucyę, którą była wygotowała w owymże roku Kommisya sejmu w Kromierzyżu. Wszakże są to tylko pogłoski i domysły. Sfery rządowe zajęte są statutami. Prawo o protestantach leży w Radzie Państwa, dokąd wróciło po pierwszem przejrzeniu, które do tego stopnia miało projekt ministeryalny zmienić, że p. Schmerling podpisać go nie chciał. Jeżeli dzisiejszy artykuł w „Volksfreund,“ ma być oznaką dalszych usposobień wyższego duchowieństwa, to spodziewać się można, że duch liberalny przemoże we wszystkich rozporządzeniach rządowych od wpływania, które wywieraćby na nie chciała reakcya. Doniosłem już dawniej, że arcybiskup Rauscher zbliżył się do Ministra Stanu, i zmiana w kierunku powyżej wymienionego organu, przemawia w tem. Byłby to nowy cios dla biurakracyi dawniejszej i dla reakcyi, która ma w niej jeszcze silną podporę.

Doniosłem w jednym z dawniejszych listów, że na Radzie Ministrów zajmowano się kwestyą zwołania nadzwyczajnej ogólnej reprezentacyi państwa, jeszcze przed wydaniem statutów dla zastanowienia się nad finansami i znalezienia ratunku. Mówiłem wtedy, że w zasadzie zgodzono się na tę myśl, lecz że jej wykonanie odłożono do dalszych narad, które miały mieć głównie na celu sposób wyborów do takiej rady. Dzisiejsza Ost-deutsche-Post, potwierdza tę wiadomość i dodaje, że wybory takowe polegać będą na podatkach i na ilości ludności, tak, że z 60000 mieszkańców przyjdzie jeden deputowany, a zatem że ich będzie 350—400. „Cokolwiek, dodaje potem tenże dziennik, wyniknie z tych rządowych projektów, to pewna, że reprezentacya przez bezpośrednie wybory wszystkich niemiecko-słowiańskich prowincyi zwołaną będzie.“

Czy takowa reprezentacya, gdyby się istotnie zebrała, przyjęłaby na siebie odpowiedzialność stanowienia o finansach państwa, bez zapewnienia poprzedniego tak prowincyom ich autonomii i sejmom jak całemu państwu, liberalnych instytucyj, to ważne zapytanie. Izby handlowe nastają ciągle na potrzebę ogólnej konstytucyi z odpowiedzialnością ministrów. Program izby z Eger wylicza nawet główne tej konstytucyi punkta, a między innemi przysięgę na nią wojska i urzędników i zwołanie sejmu podług prawa wyborczego z 4. marca 1849. W tym samym duchu, powiadają, oświadczy się i tutejsza izba, która w tych dniach złoży swe przedstawienie.

W Węgrzech ruch organizacyjny na podstawach 1847 –1848 r. idzie dalej. Komitaty Bekes, Gömör, i Zips, odpowiedziały na reskrypt cesarski, tak jak poprzednie. Wymagają i one zwołania jak najprędzej sejmu, i oświadczają, że aż do owej chwili działać jeszcze będą dalej, tak jakby były umocowane przez dawniejszą konstytucyę. W ich pojęciu to tylko będzie nielegalnym, co się sprzeciwiać będzie tym zasadom, któremi przejęty jest naród cały. Wszystkie wynurzają głęboki żal, że reskrypt cesarski zamiast słów pojednania, przyniosł pogróżki i napomnienia, i wszystkie oświadczają, że pozostaną dalej, na tej na której są drodze. Czy jednak na tej drodze można posunąć surową logikę, jak to czyni komitat w Peszcie, aż do negowania władzy namiestniczej w rzeczach tyczących się interesów prywatnych, lub do zawieszania procesów, dla tego że niema jeszcze nowych trybunałow, i tp., to zasługiwałoby na osobny i głębszy rozbiór. Kroki podobne mogą wywołać nieukontentowanie w ludzie, a to staćby się mogło niebezpiecznem dla sprawy.

Wiadomości dyplomatyczne z Turynu zapowiadają wojnę na wiosnę, ale nie we Włoszech. Szkoda że nie mówią wyraźnie, gdzie takowa się zacznie: czy nad Dunajem, czy na północy Niemiec, czy nad Renem. Materyałów palnych wprawdzie mają wszędzie podostatkiem. Lecz są i czujni strażnicy a na ich czele Anglia. Jej usiłowania tak tu, jak w Paryżu i Berlinie mają na celu utrzymanie pokojn. O Wenecyi dotąd jeszcze lord Bloomfield, nie zrobił żadnego oświadczenia. Wprawdzie niebył dotąd przyjętym przez Cesarza. Ostatnia nota Br. Schleinitz w sprawie księstw Holsztein-Szlezwig, jest już bardzo umiarkowana.

Wiedeń jest ciągle smutny. Mówią o weselu p. Rotschild z córką p. Tedesco, który jest przy kolei galicyjskiej. Balów prywatnych mało, pozajutro ma być pierwszy u marg. Pallavicini. Przybył tu znów kompozytor p. Offenbach z Paryża i ma w tych dniach sam dyregować przedstawienie swych operetek w teatrze Treumana. Dziś bal płatny uczniów prawa.

Paryż 23. stycznia 1861.

(*Z*) Propozycya rządu pruskiego tycząca się kwestyi Szleswigu i Holsztynu, o której wiadomo, iż będzie popartą przez ogół sejmu frankfurckiego, wywołała znaczne wzruszenie umysłów w całej Danii. Po adresach obydwóch izb tego kraju, następują w tej chwili ze wszech stron liczne adresa obywateli do króla, opatrzone tysiącami podpisów i wzywające go aby użył wszystkich sił narodu do odparcia najazdu. Skoroby druga wojna nastąpiła i również z tego samego powodu co i w roku 1848, trzeba się obawiać

---

dzaju prac ani pochwalać, ani życzyć sobie nie można, a dziś już nawet koniecznie karcić potrzeba; nie podobna im jednak nie przyznać, iż nawet i one noszą to starodawne a takie zacne znamię obywatelskich chęci na sobie. — Tem mniej jeszcze można brak tego znamienia zarzucić utworom wpadającym w oddział nauki ścisłej: trzeba tylko wniknąć w tę sprawę głębiej i czy to z powodu wyjątkowego położenia naszego, czy chwilowej potrzeby, nie posuwać wymagań w granice fantazyi lub dowolności. Trzeba przedewszystkiem przyznać, iż xiąka opisująca starożytne mogiły i grody, śledząca osad wędrownych plemion słowiańskich albo rozbierająca krytycznie Kazimierzowskie Statuty, nie może być kazalnicą dla propagandy społecznej lub politycznej na dzisiaj, — a gdyby się nią stała, jak tego nie brak przykładów, to chybiłaby swego celu, którym jest wydobywanie dziejowego światła za pomocą gruntownej nauki z pierwszego źródła. Tak patrząc na dzieła ścisłej nauki, nie zechcemy zaprzeczyć, iż to jest ich celem najbliższym — a celem ostatnim nic innego, jak podawanie tego dziejowego światła wielkiemu ogółowi, i podawanie mu go na to, ażeby się tem głębiej i żywiej uczuł w swem historycznem istnieniu, ażeby się tem uczuciem wzmógł na swych rodzimych siłach, ażeby się tem gruntowniej odbudował moralnie — a przeto tem pewniej odbudować mógł materyalnie. Jakoż istotnie, rzadkie to dziś dzieło polskie nawet ścisłej nauki, w któremby ta, że tak powiemy, praktyczność, ta utilitarność, ta starodawna dążność obywatelska nie była widoczną — a zdaniem naszem, moglibyśmy się raczej uskarżać na to, że u nas nauka daleko częściej odbiega swoich specyalnych celów i zanadto się rozpływa w celach ogólnych, niżeliby temu tradycyjnemu powołaniu piśmiennictwa naszego zadość czynić nie miała.

Zostawiając wyliczenie dowodów na to dalszemu rozwojowi tej części naszego dziennika, tu nadmienimy tylko, iż tak jest w samej istocie. Jest nawet więcej. Bo właśnie ta dążnćść obywatelska, którą już uważamy w naszem pismiennictwie starożytnem a która naszą literaturę nowszą tak ogarnęła, że nawet ścisła nauka najczęściej idzie w służbę propagandy patryotycznej, wycisnęła na tejże literaturze znamię nowe, którem jest, już nie ta dawniejsza skrzętna gorliwość o dobro narodu, ale prąd nagły i gorączkowy ku odrodzeniu. Cała literatura nasza z ostanich lat trzydziestu płynie z tym prądem. W narodzie, nie mającym jak tylko ten wielki cel przed oczyma i nie mającym zararazem innego pola, na któremby mógł nieprzerwanie ku temu celowi pracować, jest ona jak gdyby jednym, wielkim, ogólnym strumieniem narodowego ducha, w którym zbiegają się wszytkie jego promienie a który pędzi niepowstrzymanie ku jednemu celowi, ku swemu morzu, ku odrodzeniu. Wspaniałe to znamię pismiennictwa naszego, jedyna pewna rękojmia naszej lepszej przyszłości, jedyna praca, która nas zawieść nie może: i daj nam Boże, abyśmy nigdy w niej nie ustali . . .

Oprócz tych czterech znamion naszej literatury nowszej, ma ona jeszcze i piąte znamię tak samo odrębne i sobie tylko właściwe, jakiego niema pismiennictwo żadnego innego narodu jakiego nie miało pismiennictwo nasze dawniejsze. Znamieniem tem — boleść. Uczucie to ogarnęło już niegdyś głównych pracowników pismiennych za czasów Stanisława Augusta: było ono w nich tak silnem, że ich podruzgotało i powrzucało do grobu. Taka sama boleść po stracie ojczyzny towarzyszyła ich najbliższym następcom: chcieli ją wyspiewać lub wypowiedzieć, lecz nie zdołal, bo byli niemi na widok jeszcze świeżego grobu. Dopiero młodsze od nich pokoenie, pokolenie zrodzone w niewoli a okute w powiciu“, potrafiło tę boleść uczuć spokojniej i wypowiedzieć w powieści i pieśni. Odtąd rozlała się ona na całą literaturę i objęła ją całą w swoje znamiona, i przeszła ją całą na wskróś. To też odbrzmiewa ona w niej zawsze i wszędzie, przechodząc wszystkie możliwe akordy. Tu szepce cichą nadgrobową modlitwę, tam kwili płaczem jak dziecko, gdzieindziej rzewne rozwodzi skargi; tu jęczy strasznie jak duch pokutniczy, tam uderza w wzniosły hymn pogrzebowy dzisiaj przejeta uczuciem wieszczem śmiałe wygłasza proroctwa, jutro krwawemi wybucha łzami i w rospacz przepada . . . Niewidziane to jeszcze na kuli ziemskiej zjawisko, cała literatura, jak jedna harfa boleści. Przecudowne to znamię, nie powinna go nigdy utracić. Jak młoda wdowa z wyrazem ciężkiej żałoby na bladej twarzy, siedząca nad wielkim grobem, ale patrząca weń z ufnością i wiarą, że się niebawem otworzy, tak niechaj żyje pomiędzy nami i niechaj wzrasta w tej wierze, że się ten grób rzeczywiście otworzy, i wyjdzie zeń mąż okuty w żelazo, który ogłosi dzień zmartwychwstania. Niechaj ta boleść nigdy nie gaśnie na jej żałobnej twarzy, ale zarazem, niech się ta wiara rozsiewa od niej w narodzie, ku jego rychłemu zbawieniu. Taki jest wedle naszego zdania pismiennictwa polskiego charakter i takie jego główne znamiona, które zarazem służyć nam będę jako podstawy do naszych krytyk i literackich przeglądów.

aby nie była krwawą i zaciętą jak pierwsza. Rząd duński robi w tej mierze wszelkie przygotowania: mówilismy dawniej o 4000 majtkach, którzy mają być powołanemi na flotę, oprócz tego stanie w danym przypadku od razu cały pierwszy kontyngens składający się z 50000 wojska. Rząd duński niezaniedbuje żadnego środka dyplomatycznego, aby tej ostateczności uniknąć. Anglia wdała się już podobno w tę sprawę, którą rada ułatwić w sposob polubowny. Program lorda John Russel zdaje się być następujący.

29. stycznia roku 1852 minister spraw zagranicznych Danii oświadczył w imieniu króla swego 1. że xięstwo szlezwickie nie będzie wcielone do królestwa, ani też żaden dalszy krok ku temu przedsięwzięty. 2. proklamacya z 28. stycznia tegoż samego roku obiecuje krajowi szlezwickiemu stany narodowe, jako też że obydwie narodowości (niemiecka i duńska) prawami zabezpieczone zostaną, Rząd królowy angielskiej jest tego zdania, że owe przyrzeczenia są obowiązujące dla króla duńskiego. Lecz te obietnice nie dają Austryi, Prusom i konfederacyi żadnego prawa, mieszanie się w administracyę wewnętrzną xięstwa, jak długo kraj ten konstytucyę swą zachowa. Zresztą rząd wielkiej Brytanii będzie używał wszelkich środków, aby narodowość ludności niemieckiej xięztwa Szlezwigu zagwarantowaną była, i aby zwłaszcza jej objawy tak w szkołach jak też w kościele żadnej trudności ze strony Danii nie doświadczały. Podobnie Francyi tak i Anglii chodzi a to, aby jej naturalny sprzymierzeniec nie zaczął większej wojny w północnej części Eropy w tym samym czasie, w którym inne na wschodzie i na południu grożą. „Morning-Post“ organ lorda Palmerstona wyraża się w tej mierze bardzo ostro; powiadając że nie rozumie podstawy wziętej króla pruskiego naprzeciwko Danii, i zapytuje się czy nie życzy sobie wywołać tego samego niebezpieczeństwa, które wysłowił w swych mowach jako grożące, robiąc się w ten sposób sprzymierzonym i narzędziem owych mocarstw. Te same manifestacye ze strony rządu pruskiego wywołały ze strony włoskiej objawy innego rodzaju. Wiadomo że gabinet berliński zaprotestował w Turynie przeciwko chęci uważania Tryestu za miasto włoskie. To i duch wojenny którym tchną mowy Wilhelma pierwszego znagliły półurzędowy dziennik turyński „Opinione“ do oświadczenia, iż jako odwet dla uzyskania całości swego kraju Włochy zostaną zmuszone do pomagań Francyi przy zdobyciu dawnych granic nad Renem. Widać że również w Berlinie jak i w Turynie myśli od razu daleko sięgają. Musiemy tu jeszcze dodać że buletyn dzisiejszego monitora, długo się na tę samą sprawę rozwodzi, ważąc wszystkie okoliczności tak za, jak przeciw.

Ostatni kuryer przywiozł nowsze wiadomości ze Stanów zjednoczonych. Nowy Orlean i stan Missisipi, przyłączyły się do ruchu Karoliny południowej; odgrażając się użyciem najgwałtowniejszemi krokami przeciw rządowi centralnemu. Pan Tompson minister spraw wewnętrznych, idąc za przykładem panów Cass i Cobbe poda się do dymisyi, albowiem był przeciwny wysłaniu wojska do Karoliny południowej. Prezydujący pan Buchanan znajduje się teraz w dosyć trudnem położeniu; jego sympatye skłaniają go rzeczywiście ku sposobowi widzenia stanów południowych, obowiązek jego przeciwnie nakazuje aby się zasad unii i woli większości trzymał. Oprócz tego odstąpili go jego dawniejsi ministrowie. Takie położenie tłumaczy niepewność w przedsiewzięciu środków z strony prezydenta. Pan Lincoln następca jego, jako prezes stanów zjednoczonych, organizuje w tej chwili swe nowe ministerstwo, które ma być złożone z samych przeciwników, dalszego trwania niewoli murzynów w zjednoczonych Stanach: to jest Abolicyonistów. Rozwiazanie lub załagodzenie kłótni pomiędzy samemi północnemi i południowemi Ameryki nastąpi zapewne dopiero pod jego rządem, gdyż w tej mierze determinacyę jego silniejsze od dzisiejszej decyzii pana Buchanana. Angielskie dzienniki zajmują się coraz więcej Stanami Zjednoczonemi, w miarę w jaki ruch oderwanie się południa od północy większy rozmiar bierze. Głównym powodem takiego interesowania się jest Bawełna, którą Anglia prawie wyłącznie w południowych częściach Stanów Zjednoczonych nabywa; uprawa takowej byłaby przerwaną a dostarczenie ze strony Ameryki bardzo utrudnione, gdyby się wojna w owych krajach rozpowszechniła. Jest to niemal najważniejsza gałęź industryi angielskiej, która w całkowitym obszarze swym do 4,000,000 ludności zajmuje i żywi. Francya zostałaby także dotkniętą tą katastrofą, lecz w stosunku daleko mniejszym. „Morning Post“ nie traci jednak nadziei w ułatwienie zatargu pomiędzy Stanami, na drodze układów oglądając się zarazem na swe kraje, w których na wszelki przypadek bawełny produkować można, i naco mu się Turcya zdaje być krajem właściwym, zwłaszcza w jej częściach azyatyckich.

Wczoraj zebrał się senat zwołany dekretem cesarskim dla zamienienia na senatus consultum projektu umieszczenia w dziennikach sprawozdań z rozpraw obu izb. Panowie Billault, Magne ministrowie bez portfelów i pan Boinvilliers prezes sekcii w radzie stanu byli obecnemi, jako mowcy dla obrony projektu, którego zresztą nikt nie myśli atakować. Projekt został przedstawiony przez pana Barroche. Z powodu traktatu handlowego z Anglią dochody cłowe zmniejszyły się znacznie; w roku przeszłym 1859 wynosiły one 189,493,605 fr., a roku zeszłego jedynie 131,385,600. To stanowi różnicę 51,000,000 fr., która swym dochodem do 26,000,000 zmniejszoną została. Pan Hausman prefekt Sekwany, któremu również prawo służy zasiadania w radzie stanu, a to dla rozwinięcia rozmaitych projektów tyczących się administracyi miasta Paryża, — przedstawił na jednym z ostatnich posiedzeń tejże samej podaje nowe plany upiększenia miasta Paryża. Dwóch celniejszych członków, wymagało od prefekta objaśnienia, a to z powodów ogromnych wydatków jakie owe upiększenia za sobą pociągają. Pan Hausman niebędąc na podobne zapytania przygotowany nie odpowiedział w sposób zadawalniający i prosił o zezwolenie, aby te plany mógł przynieść po wydrukowania na inne posiedzenie.

Słychać, że prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym pan Dupen, pracuje w tej chwili nad prawodawstwami rozmaitych narodów o rozwodach, gdyż w tej chwili rozwody nie exystują we Francyi. „La Cronique de l' Ouest“ zamieściła w swym numerze z daty 16. stycznia wiadomość rozchodzącą się, jakoby autorem broszury „Rzym i biskupi francuzcy“ miał być kanonik Coqueran, wielki jałmużnik marynarki francuzkiej, czemu tenże w odpowiedzi umieszczonej w Unii de la religion, jak najkompletniej zaprzecza.

Pan Olivier deputowany miasta Paryża, żądał pozwolenie wydawania dziennika, po trzykrotniem przypomnieniu się o decyzyą odebrał na końcu odmowną rezolucyę, toż nastąpiło też z innemi prośbami tego samego rodzaju. Dzisiaj ma wyjść broszura pana Czyhaczew, znanego publicysty rosyjskiego, pod tytułem „Le Turque Mires“, autor stara się podobno dowieść że wszelkie usiłowania aby wysoką Portę dźwignąć będą daremne, gdy się w sobie samej rozpada — i że z tego samego powodu rękojmie na zabezpieczenie tej pożyczki są żadnemi. Nie dziwi nas bynajmniej, iż Rosyanin występuje przeciwko słabemu sposobowi ratunku podanego Turcyi. Przy tej okazyi dowiadujemy się o szczególe dosyć ciekawym. Pan Czyhaczew napisał swą broszurę jeszcze na początku grudnia, oddając ją xięgarzowi do wydrukowania, nie widząc takowe w handlu, zapytuje się o powody, i odbiera odpowiedź, że się przed 5. styczniem (dzień w którym pożyczka Mires miała być zamkniętą), żaden wydawca nie podejmy drukować jego pisemka.

Z Turynu piszą, że admirał Persano zajął d, 20. to same stanowisko, jakie admirał Barbier de Tinan opuścił, i że się bombardowanie Gaety dnia 21. rozpocząć miało. Skoro załoga będzie trwała w postanowieniu bronienia fortecy, walka potrwa jeszcze niejaki czas, takie jest zdanie tutejszych wojskowych. którą Monitor armii, wczorajsza Patrie i Constitutionel potwierdzają. Może wypadnie nawet wziąć Gaetę głodem — Co do jenerała Cialdini ten ma lepsze bliższe nadzieje.

Dzisiejszy „Constitutionel“ i wczorajszy „Monitor“ mówią o zleceniu powierzonym jenerałowi Türr, aby jenerała Garibaldego powstrzymał od zapowiedzianego ruchu w miesiącu marcu. Dotąd nie wiadomo dokładnie, o ile wielki patryota włoski skłonił się ku życzeniom króla sardyńskiego, uważano jednak że odpowiadając jenerałowi Türr, nie wspomina ani o Rzymie ani o Wenecyi. „Morning Post“ jak wiadomo gorący stronnik jedności włoskiej, i któren do tego rezultatu bez ustanku popycha, robi w tym względzie dnia onegdajszego niespodziany zwrot. Mówiąc o usiłowaniach hr. Cavour, aby wszelki ruch na Wenecyą i na Rzym powstrzymać, do czego go jedne wielkie mocarstwo nagli. Odpłynienie floty francuzkiej ułatwi uspokojenie południowej części Włoch i zarazem zmocnienie się rządu sardyńskiego. Dzisiaj znajdują się nieprzyjaciele wolności kraju również w Abruzzach jak w murach Mantuy. I trzeba z tamtymi wpierw skończyć, nim będzie można zwrócić się ku pracom większym i niebezpieczniejszym. „Morning Post“ organ Lorda Palmerstona zgadza się tedy na odroczenie oswobodzenia całych Włoch: czynność ministerstwa turyńskiego zanosiła się w tej chwili ku wyborom, spodziewają się, że większość będzie złożona z stronników dzisiejszej administracyi. Wtedy kwestya wojny i pokoju zostanie położona wyraźnie. Partya ruchu ze swojej strony nie traci też czasu, przyjaciel Mazziniego Mordini założył dziennik w Turynie pod nazwą „Venezzia et Roma“ tytuł dostateczny, aby zrozumieć jego kierunek polityczny. Ta gazeta umieszcza dzień po dzień listę z 27. posłów włoskich, którzy głosowali za ustąpieniem Nicei; chodzi o wyłączenie ich wszystkich od wyborów do nowego parlamentu włoskiego. Saffi były tryumwir podczas rzeczypospolitej rzymskiej roku 1849 wpływa na wybory południowe.

Ważniejsza jednak opozycya pokazuje się w nowo uorganizowanym „tiers partie“, na której czele stoi Markiz Pepoli wnuk Murata byłego króla Neapolu. Kuryer „de l' Emilie“ ogłosił jego program wzywający ministerstwo, aby się łączyło z rewolucyą honorową, na której czele stoi Garibaldi, odłączając go w ten sposób od tej, której Mazzini przewodniczy. Pepoli ma swą listę osobną na członków parlamentu.

Austrya.

Ost-deutsche-Post podaje z wielką skwapliwością wiadomość o krążącej po Wiedniu pogłosce, jakoby rząd uwzględniając „ogólne położenie“ państwa, zamierzał zwołać reprezentacyę powszechną (mniejsza oto, mówi Ost-deutsche-Post, czy się zwać będzie „reichsrathem“ czy powszechnym sejmem, jeszcze przed zebraniem się sejmów krajowych. Reprezentacya ta miałaby wyjść z bezpośrednich wyborów, podług obwodów, tak iżby wszystkie narodowości były zastąpione (?). Przy tworzeniu okręgów wybranych ma być uwzględniona zarówna wysokość podatku, jak ludność, tak iż ani sam podatek, ani ilość mieszkańców sama za siebie nie będzie stanowić podstawy wyborów ale obie te okoliczności razem. W ogóle ma wypaść na 60000 mieszkańców — 1 deputowany, tak iż całe zgromadzenie składało by się z 350 do 400 posłów. Sejm ten ma być zwołany w kwietniu. Ost-deutsche-Post“ podaje wieść tę z uwagą, iż zapewne jest ona odgłosem jakichś wniosków w stanowczych sferach obmyślanych, które wszakże jeszcze nie doszły zupełnej dojrzałości. Jedno ma być rzeczą pewną, że ze wszystkich nie węgierskich krajów ma być zwołany jeden sejm oparty na bezpośrednich wyboraeh. „Presse“ powtarza tę wiadomość ze rzeczonego dziennika z wielką radością, jak się tego łatwo domyśleć można; ziściło by się bowiem to o co obadwa centralizatorskie dzienniki się upominają. „Presse“ nieomieszkała nawet z powodu wniesienia sprawy w. x. Poznańskiego na sejmie berlińskim dać nauczkę rządowi austryackiemu: że w państwie konstytucyjnym zawsze tak należy traktować sprawy narodowości, jak to uczynił minister Szweryn w berlińskiej izbie panów. Mamy jednakże niepłonną nadzieję, że nauczki i życzenia kilku dzienników nie będą u rządu więcej ważyć niż wymagania najznaczniejszych prowincyj monarchii.

Węgry. Nadchodzą wiadomości z rozmaitych komitatów o odpowiedziach na reskrypt cesarki. Wszystkie one są dowodem niezadowolenia jakie reskrypt ten wywołał. Spizki komitat odpowiada między innemi, iż uiewchodząc w przyczyny jakie mogły spowodować cesarza do wydania reskryptu, zwraca na to uwagę, że rząd, póki mógł przez otwarte postępowanie ułatwić poruzumienie się z narodem milczał i przez to milczenie swoje zachęcał komitaty do objęcia dawnej swojej działalności. Komitat spizki uczynił to samo z wielkiem umiarkowaniem, a dziś wymaga tego po nim patryotyczny honor aby stanowczo swoje stanowisko oznaczył. Czyniąc to oświadcza: 1. Że tak daleko posunie swoją działalność konstytucyjną jak daleko tylko bez użycia siły materyalnej uczynić to może. 2. Że nie poda pomocnej ręki do żadnych kroków sprzecznych z konstytucyą kraju, chociaż przeszkodzić takowem nie jest w jego mocy. 3. Że postępując podług tych zasad oczekuje od sejmu przywrócenia wszelkich praw pogwałconych. Od zwołania sejmu nie powinno nic cesarza powstrzymywać, gdyż w przeciwnym razie odpowiedzialność za to wielkie nieszczęście narodowe nie na tych by spadła, którzy postępują drogą zaprzysiężonego prawa. — Donosiliśmy już wczoraj o odpowiedzi komitatn Stulweisenburgskiego na reskrypt cesarski, dziś podajemy uchwałę tyczącą się dóbr skonfiskowanych hr. Kazimierza Bathyanyi, która dowodzi jak wiernie zachowali Węgry w pamięci zasługi nie tylko tego nieszczęśliwego męża, ale wszystkich wychodźców węgierskich z r. 1848. „Na pamiątkę,“ tak brzmi uchwała „konstytucyjnych walk, które ś. p. Bathyanyi, szlachetny obrońca praw ojczyzny, z odwagą i mężną wytrwałością w salach tego komitatu staczał i odniosł z nich zamiast wawrzynów wieniec cierniowy, na pamięć grobu, do którego tego szlachetnego męża wtrącił niezmierny ból wygnania, a gdzie się garstka ziemi, którą opuszczając swoją ojczyznę uniosł ze sobą, zmieszała z popiołami jego patryotycznego serca, składa niniejszym komitat cześć niewygasłej pamięci ziomkowi, wiernemu synowi komitatu i ojczyzny a z najgłębszem wzruszeniem zasyła w duchu braciom wygnańcom pozdrowienie. Zapisuje niniejszem do protokołu jak pragnie gorąco widzieć się z nimi oko w okó, oświadcza iż tego co ich dzieli od ojczyzny nie poczytuje za grzech, ale za najwyższą cnotę i bezinteresowną miłość ojczyzny, której męczennikami się stali — oświadcza iż wszystko co ś. p. Kaźmierzowi Bathyanemu nie mniej jak innym wygnańcom zostało zabrane lub skonfiskowane przez jakikolwiek rząd wojenny lub jakikolwiek inny trybunał improwizowany, nie było sprawiedliwym nabytkiem ale łupieżą, a chociaż komitat nie może deputowanym których ma wybrać dać instrukcyi obowiązującej, to jednak spodziewa się po nich, że idąc za popędem serca patryotycznego będą na sejmie o to się ubiegali z wszelką energią, aby nietylko wygnańcom powrócono wszystkie nieprawnie skonfiskowane dobra, lecz by zarówno wygnańców powrócono ojczyznie.“ — Beregski komitat w odpowiedzi na reskrypt cesarski, powiada między innemi: iż komitat nie może zataić bolu jakim go przyjęły surowe groźby zawarte w rzeczonem pismie zamiast słów łagodnych prowadzących jedynie do wzajemnego porozumienia się.... Komitat jest przeświadczony, że postępuje dotąd na drodze prawnej, a takowej się trzymając nietylko że zbrodni nie popełnia, ale owszem dokonywa najwznioslejszej cnoty obywatelskiej. Przyjmuje przeto reskrypt cesarski z wszelkim uszanowaniem do wiadomości.

Rosya.

Wiadomości o Chinach, mianowicie szumne rozprawy dziennika „Times“ o korzyściach zabezpieczonych Europie traktatem zawartym w Tientsin, przyjmują Rosyanie a osobliwie mieszkańcy Petersburga z uśmiechem dwuznacznym. I w samej rzeczy dwie są przyczyny tego uśmiechu. Bo najpierw wszystkie prawie dzienniki europejskie otrzymują wiadomości z Chin przez Petersburg; a więc w Petersburgu naturalnie zawsze lepiej znane są stosunki Chin i w ogóle Azyi środkowej, niż w Europie zachodniej. Powtóre długie i ciągłe styczności Rosyan z Chińczykami nadały Rosyanom blizką znajomość charakteru i życia chińskiego — a ztąd i wielką trafność sądu. To też mówią powszechnie kupcy, którzy przebywali dłuższy czas w Syberyi wschodniej i w Mandżuryi, że u ludów tamecznych podstęp i zdrada uchodzi za zręczność. A ten sposób pojmowania jest niezmienną ich zasadą w wszelkich stosunkach. Jedno tylko szanują i poważają Chińczycy, to jest przemoc materyalną. Dla tego też Rosyanie znający Chińczyków, tak kupcy jak dyplomaci, uważają zniszczenie cesarskiego pałacu za dowód bystrości wzroku politycznego i hołd oddają lordowi Elgin. Z tej samej przyczyny zaś uważają warunki położone xięciu Kong za nader słabe, jak równie i sumę ustanowioną za zbyt szczupłą. Według zdania tych ludzi należało koniecznie zająć jakąś pozycyę strategiczną i to uważają za rzecz pewną, że po odejściu wojsk sprzymierzonych użyją Chińczycy wszelkich podstępów, aby faktycznie zniszczyć to, co Europejczykom przyznali w zasadzie.

Tak mówią w głos kupcy i dyplomaci rosyjscy; lecz w duchu myślą o czem innem, to jest o stracie, grozącej im w Chinach przez konkurencyę coraz natarczywszą Francyi i Anglii. A chociaż zawarty przez jenerała Ignatiewa układ dodatkowy zabezpiecza im nowe korzyści — to przecież wydarte im zostało to, co posiadali już od tak dawna, to jest monopol wpływu w Chinach.

Donoszą także z Petersburga o nadzwyczajnej czynności cesarza, który nawet wśród polowania obraca każdą chwilę spoczynku na załatwienie spraw państwa. Sprawą cesarza nieustannie zajmującą ma być usamowolnienie włościan, która jest tamże nieustannym przedmiotem wszelkich wiadomości z Rosyi pochodzących. Tak rząd jak i Rosya cała okazują coraz większą niecierpliwość, czem więcej ta sprawa zbliża się do swego ukończenia. W ogóle postrzegać się daje pewna obawa, pewien brak zaufania w przyszłość. To usposobienie zwiększyło się temi dniami wiadomością o zwycięzkich ruchach goralów kaukazkich a szczególnie o przejściu Bółgarów na łono kościoła katolickiego.

W dzień nowego roku, podczas zwykłej uroczystości dworskiej, wystąpiły wszystkie damy w narodowym stroju rosyjskim.

„Wiedomosti“ ogłaszają ukaz cesarski, wydany na wniosek rady państwa, o zniesieniu monopolu wódczanego od 1, stycznia 1863 — to jest z upływem ostatniego czteroletniego peryodu monopolowego. Natomiast zaprowadzonym zostanie podatek od napojów.

Towarzystwo prywatne urządziło za pozwoleniem rządu od 1. stycznia r. b. pocztę na drodze między Nowogrodem i Kazaniem. Pozwolenie dane na lat dziesięć.

Do Tyfliisu przybył Wilhelm, xiążę Badeński i

Francya.

„Siécle“ z d. 22. b. m. zawiera dłuższy artykuł pióra pana Jourdan, o stanowisku króla Franciszka II, o odpłynięciu floty francuzkiej i o obowiązkach ludzkości, którym rząd francuzki w tak wysokim stopniu zadość czyni. Potem przechodząc do okupacyi Rzymu i państw papiezkich tak pisze:

„Od jedynastu lat wypełnia rząd francuzki i w tym względzie obowiązek ludzkości dając dowód sympatyi pełnej poszanowania dla duchownej głowy religii katolickiej; nie przemawiaż jednak ta sama przyczyna za wydaleniem wojsk francuzkich z państwa rzymskiego, która spowodowała cofnięcie floty naszej z przed Gaety? Jeżeli dłuższy pobyt naszej floty byłby w oczach Europy przybrał pozory interwencyi, czyż dłuższy pobyt wojsk naszych w Rzymie nie będzie podobnież uważany. Ochrona którąśmy dawali Franciszkowi II, przeszkadzając uderzeniu na Gaetę ze strony morza, wywołała oburzenie umysłów, i zwątpienie w zamiary Francyi, nadała odwagi do oporu i spowodowała powstanie w prowincyach. Ochrona którą dajemy papieztwu, ma skutki jeszcze nieprzyjemniejsze. Interweniujemy istotnie w Rzymie; utrzymujemy wbrew woli ludności słusznie znienawidzoną władzę kardynałów; pozbawiamy Włochy centralnego punktu ich działania i jedności, ich naturalnej stolicy; przeszkadzamy dziełu, któreśmy sami rozpoczęli i za któreśmy przelali strumienie krwi szlachetnej. W Rzymie sprzeciwiamy się sami sobie. Już czas położyć raz koniec naszemu stanowisku tak fałszywemu i niebezpiecznemu. Wypełniamy oraz naszą powinność, bośmy przyrzekli nie interweniować we Włoszech, i oświadczyli sprzeciwiać się każdej interwencyi. Od tego dnia którego wojska francuzkie w Civita vecchia wsiądą na okręty, aby odpłynąć do Francyi, ustąpią wszelkie większe zawikłania obecnej sytuacyi, a Włosi będą mogli swoją jedność swobodnie do skutku przyprowadzić.

— Według doniesień z Paryża z d. 25. b. m. zaprzeczają dzienniki „Patrie“ i „Pays“ stanowczo, podanej w wielu pismach zagranicznych wiadomości jakoby wojska francuskie miały niebawem Rzym opuścić. „Pays“ dodaje do swego zaprzeczenia, doniesienie że na ostatniej wielkiej recepcyi u ambasadora francuskiego w Rzymie, kardynał Antonelli, mgr. Sacconi i wszyscy dygnitarze rzymscy, którzy się tam znajdowali, byli przedmiotem szczególnej uwagi ze strony xięcia Grammont. Proces wdowy Patterson, o którym w pismie naszem podaliśmy ciekawe szczegóły, toczył się dnia 25 b. m.; obrońcami byli adwokaci Berryer i Allon. Władza państwa będzie przemawiać na posiedzeniu do ośmiu dni odroczonem. — Słychać, że Porta przedłożyła mocarstwom pierwszego rzędu nowy projekt, według którego nowe skuteczne i spieszne środki mają być przedsięwzięte, w celu zabezpieczenia w całem państwie tureckiem zupełnego i lojalnego wykonania zawartych w batyhumayun z 1856 r. przyrzeczeń co do reform.

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą z d. 23 stycznia: „Epoca pisze, że mała eskadra hiszpańska pozostanie na wybrzeżu neapolitańskiem. Kortezy przyzwoliły rządowi 16 milionów realów na wynagrodzenie szkody przez powódź wyrządzonej, również zaliczkę na koleje żelazne. Królowa przeznaczyła milion realów ze szkatuły swojej na wsparcie dotkniętych powodzią. Prasa portugalska połączyła się z hiszpańską w żądaniu zniesienia paszportów. Według dziennika „Espana“ otrzymał rząd wiadomość telegraficzną, że 40 milionów realów, które Marokanie jako dalszą ratę tytułem wynagrodzenia wojennego Hiszpanii wypłacić mają, wysłano okrętem z Mogadoru do Europy. Goeleta „Circe“ będzie eskortować tę przesyłkę do Kadyxu.

Włochy.

Negocyacye dyplomatyczne, jakie się odbyły w ostatnich dniach między gabinetami turyńskim i tuileryjskim w sprawie ewakuacyi Rzymu przez wojska francuzkie, o których korespondencye z Turynu do dzienników francuzkich i belgijskich donosiły jako o rzeczy pewnej, obudziły między Włochami i w ogóle między wszystkiemi przeciwnikami nieznośnych rządów w państwie rzymskiem, nadzieje, że niebawem nastąpi pomyślne rozwiązanie kwestyi zupełnego zjednoczenia wszystkich krajów włoskich. Dzienniki liberalne francuzkie i włoskie uprzedziły nawet ten wypadek, pospieszając z doniesieniem, że wojska francuskie mają niebawem opuścić Rzym, pozostawiając rządy papieża jego własnym siłom lub protekcyi armii włoskiej. Tymczasem „Patrie i Pays“ zaprzeczają tym pogłoskom, (obacz Francya), oświadczając, że wiadomość, jakoby korpus okupacyjny, francuski był odwołany z Rzymu, jest mylną.

Zdawało się niedawno, że kwestya wenecka wejdzie niebawem w czynną fazę dyplomatyczną. Lecz tymczasem zaszła zmiana tak w usposobieniu gabinetu tuileryjskiego i Saint James, jako też, o ile z wiarygodnych doniesień wnosić można, w sposobie widzenia hrabi Cavoura i jenerała Garibaldego. Jakoż doniesienia z Londynu potwierdzają, że lord John Russell zaniechał w tej chwili projektu swego co do negocyowania w tej sprawie przer lorda Bloomfield. Jeżeli można wierzyć pogłosce, jaka się rozeszła w tych dniach w pewnych kołach politycznych w Londynie, to dekoracye nadane niedawno xięciu Metternichowi i hrabiemu Karolyi przez Cesarza Austryi, mają być wynagrodzeniem tych obydwóch dyplomatów za to iż, powiodło się ich usiłowaniom odwieść rząd francuski i angielski od zamiaru podnoszenia tej kwestyi w Wiedniu tak zatrważającej. Mimo to kwestya ta znalazła drogę do opinii publicznej i niezmiernie ją dziś zajmuje. Jeżeli tedy gabinet wiedeński uszedł tym razem nieprzyjemności widzieć ją podniesioną przez obce mocarstwa, jednak nie może sobie pochlebiać, że ujdzie postanowienia jej w inny sposób. Jakoż niedawno zapisaliśmy (pod rub. Austrya) bardzo znaczącą manifestacyę w tym względzie. Wszystkie izby handlowe cesarstwa austryackieęo zapytane o zdanie co do środków, jakieby przedsięwziąć należało dla zaprowadzenia normalnego stanu waluty, odpowiedziały prawie jednomyślnie, wskazując odprowadzenie rządów konstytucyjnych jako jedyny środek, po którym możnaby spodziewać się rzeczywistych skutków zastosowawszy zasadę konstytucyjną ściśle do administracyi funduszów publicznych. Izba handlowa pesztyńska zaproponowała jako skuteczniejszy jeszcze środek sprzedaż Wenecyi.

Depesze z Włoch południowych (na Paryż 25.) zawierają szczegóły o stanie rzeczy w delegacyi Ascoli, prowincyi państwa papiezkieęo z królewstwem neapołitańskiem graniczącej. Przy odejściu ostatnich wiadomoćci trzymały się jeszcze bandy powstańcze w powiatach górskich, lecz miasto Ascoli było zajęte przez wojska piemonckie, mianowicie pięć batalionów piechoty, bateryę artyleryi, dwa szwadrony jazdy i dwie kompanie gwardyi narodowej. Między Aqua-Santa, Muzzano, Castel-Trafino i Giovanozzi odbyły się zacięte walki, w których bandy poniosły ogromne klęski. Piemontczycy otrzymali znaczne posiłki i mieli całą masą uderzyć na powstańców; w ogóle okazuje rząd Wiktora Emanuela wielką energię w przytłumieniu ruchów reakcyjnych i ma być zdecydowany rozwinąć w tej walce dla zupełnego jej pokonania ogromne siły wojskowe.

— W Turynie o niczem teraz nie mówią, tylko o Gaecie i o wyborach. Mazziniści są bardzo czynni, zdaje się jednak, że ministeryum otrzyma większość. Turyn chce mianować Cavoura, Cassiniego i Minghettego, na czwartego kandydata jeszcze się nie zgodzono. Ratazzi będzie wybrany w Alessandryi, Despretis w Vogherze; ci obadwa są naczelnikami stronnictwa przejściowego między monarchią i republiką. Mamiani wystąpi jako kandydat w Pesaro. – Jenerał Fanti jeszcze nie zupełnie zdrów: po otwarciu parlamentu wystąpi z gabinetu. —

Dzisiejsza poczta przyniosła następujące doniesienia telegraficzne z Włoch: „Genua“ 25 stycznia (na Marsylię.) „Corriere Mercantille“ donosi z Gaety: Artylerya lądowa operuje dzielnie. Spółdziałanie floty jest ogromne. Flota zmusiwszy prawie wszystkie baterye twierdzy do milczenia, cofnęła się dnia 23 b. m. zrana dla naprawienia doznanych uszkodzeń. Wieczór miała znowu rozpocząć ogień.

Wprost z Gaety donoszą z d. 21 b. m., że fregaty hiszpańskie odpłynęły prawie równocześnie z flotą francuską.

Turcya.

Rząd turecki ma kłopoty ze wszech stron. W Azyi sprawa syryjska, do której załatwienia koniecznie potrzeba użyć Fuad-Baszy człowieka, któregoby Porta chciała ominąć. W Europie finanse które niewiedzieć jak wydobyć z toni, bo i zaciągnięta u PP. Mires i spółka pożyczka napotyka trudności i niewiele dobrego obiecuje, także trzeba myśleć o innych środkach. Bołgarowie zaś i w ogóle wyznawcy religii wschodniej, coraz głośniejszą objawiają niechęć i żądają koniecznie różnych reform. Nowa deputacya udała się do arcybiskupa kat. w Stambule z uroczystem oświadczeniem opuszczenia na zawsze kościoła greckiego i przejścia do kościoła katołickiego na wieczne czasy. Pewna część Bółgarów zaś, która kościoła greckiego dotychczas opuścić nie chce, podała prośbę do Porty o wdanie się w ich spory z synodem i o udzielenie im mocy, obierania sobie swej hierarchii z pomiędzy Bółgarów. Porta nic jeszcze na to nie odpowiedziała, bo też i trudno, jest tu jak mówią, między młotem a kowadłem, między Francyą która się opiekuje przechodzącymi do katolicyzmu Bółgarami, a między Rosyą, która wszelkiemi siłami stara się to przechodzenie utrudniać. Lecz mimo wszelkich zabiegów antykatolickich ukonstytuował się już nowy kościoł bółgarsko-katolicki i codzień wzrasta liczba jego wyznawców.

Do wszystkich tych kłopotów przychodzi jeszcze natarczywe żądanie mocarstw europejskich, by postanowienia Hatyhumayonu z 1856 r. weszły w wykonanie rzeczywiste. Memoryałem, wręczonym posłom wszystkich mocarstw gwarantujących, stara się Porta wykazać, że Hatyhumayon wszędzie w tureckiem państwie wykonywa się rzeczywiście, a wszystko złe, mianowicie ucisk chrześcian, pochodzi z naczelników, obranych od samychże gmin chrześciańskich — jak to widać w sprawie Bółgarów. Twierdzenie swoje popiera Porta faktami, zebranemi od wielkiego Wezyra w ostatniej jego podróży, przedsięwziętej właśnie dla zbadania stosunków ludności chrześciańskiej.

Kronika.

(Publiczne odczyty naukowe w Warszawie, — Korpus ochotniczek włoskich. — Stowarzyszenie Typografów lwowskich.)

— Warszawianie zajmują się obecnie z wielką gorliwością naukami. Wspomnieliśmy niedawno o publicznych prelekcyach higienicznych Dra. Szokalskiego. Teraz donoszą o otwarciu wykładów zoologii i anatomii porównawczej w c. k. warszawskiej akademii medyko-chirurgicznej. Wykłady te miewa pan Konstanty Górski. 26 b. m. odbyła się prelekcya wstępna, z wielkiem zadowoleniem przez bardzo liczną publiczność wysłuchana. Ten popęd naukowy cechuje wszelkie pulsa życia publicznego warszawian, a nawet zabawy. Program zabaw na bieżący karnawał zapowiedział w Resursie więcej odczytów naukowych jak balów. Czy z balami tak niefortunnie dzieje się w Warszawie, jak u nas – nie wiemy; zato wiemy z pewnością, że wszystkie odczyty naukowe znajdują tam bardzo wielu i bardzo pilnych słuchaczy.

— A podezas kiedy zacne damy warszawskie z chwalebną gorliwością przysłuchają się wykładom profesorów, opowiadają wszystkie dzienniki z niemałem zdumieniem o nowem przedsięwzięciu licznego grona dam włoskich. Oto w Lombardyi obiega w licznych exemplarzach proklamacya wzywająca włoszki do uformowania 5000 korpusu ochotniczek. Korpus ten ma się zkładać z piechoty i konnicy, pierwsza umundurowana na wzór zuawów, druga francuzkich huzarów. Naczelniczką wojska tego ma być mianowaną hrabina Matylda Andreolli z Turynu, znana bohatyrka z czasów wyprawy krymskiej. Niemcy urągają temu pomysłowi. My pamiętamy nader żywo historyę Działyńskiej, Platerówny i t. p. i pojmujemy do jakich przedsiewzięć może popchnąć szczera i wielka miłość nieszczęśliwej ojczyzny. Wierzymy że te damy w razie niebezpieczeństwa Włoch potrafią urzeczywistnić zamiar swój. Lecz mamy nadzieję że nie będą zmuszone do tak wielkiego poświęcenia się, i że Arturo wspaniałego mieszkańca Caprery nie zblednie na horyzoncie wypadków politycznyeh w roku bieżącym.

— Od r. 1857 istnieje w mieście naszym „Stowarzyszenie Typografów lwowskich“, mające na celu wspieranie członków swych w przypadku słabości, kalectwa, zupełnej niemocy i t. d. Stowarzyszenie to jest dzisiaj dwojakie, t. j. osobowe i familijne. Pierwsze zabezpiecza tylko los samych członków, drugie tychże familii. Wkładki opłacane przy związku osobowym wynoszą tygodniowo 17 kr. w. a. przy związku familijnym 5 kr. Do pierwszego związku należy 81 członków czynnych. Do lata zeszłego roku brali udział w związku familijnym prawie sami tylko żonaci Topografowie, bo nieżonatych odstręczał obowiązek członka przystępującego opłaty wstępnej w ilości 25 zł. w. a. Chcąc tej niedogodności zapobiedz uchwalono na wolnem zgromadzeniu dnia 8 lipca 1860 r, ażeby wszystkim członkom którzy już przystąpili do związku familijnego pozwracać raty wstępne i postanowić ażeby odtąd za przyjęcie do związku familijnego płaciło się naręczne tylko po 1 złr. Z tego powodu przystąpili wszyscy członkowie związku osobowego do familijnego. Statut związku pierwszego został już przez władzę potwierdzonym, drugiego ma niebawem być potwierdzonym. Bliższe poszczególnienie dadzą sprawozdania półroczne z obrotu funduszów obu związków, które później podamy.

Kurs lwowski.

Dnia 30. stycznia.

			gotówką
Dukat holenderski	wal.	austr.	7 zł. 15 c.
Dukat cesarski	„	„	7 „ 16 „
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	12 „ 33 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „ 37 „
Talar pruski . . , ...	„	„	2 „ 29 „
Polski kurant i pięciozłotówka .	„	„	— „ — „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.	bez kuponów		88 „ 50 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika			— „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne			61 „ 44 „
5% Pożyczka narodowa			74 „ 13 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 26. stycznia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 74. 70 Metaliki po 5% za 100 zł. 63. 90 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 721.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 158.10

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. południ. niemieck. waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 152. 50. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 7.27. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 153. – .

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

Hotel europejski. PP. Berezowski Henryk z Wodnik. Ujejski Adolf z Płauczy.

Hotel Langa. Bar. Schloissnig Teodor c. k. pułkownik. Gontard Henryk c. k. podpułkownik. Zembery Michał c. k. rotm. i Kaftan Karol c. k. rotm. z Grodka. Bar. Ramberg Wiktor c. k. podpułk. z Mostów wielkich.

Hotel krakowski. Wysocki Kazimierz z Hrehorowa. Ochoccy Zefiryn i Wacław z Zarwanicy. Łopuszański Bolesław z Czyszek.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

PP. Lanckoroński hr. Teodor do Poddubiec. Załęski Karol do Stryja. Lipski Antoni do Tarnopola. Pokrzywiecki Bron. do Romanowic. Hr. Dzieduszycki Alex. do Izydorówki.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.